

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—7n
Z PRZEŚLANKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,90

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opiewanych „Kurjer” nie przyjmuje! Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie zwracamy. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezplatne.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o politycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półroczu I na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dzisiaj, w środę, 18 grudnia:
„ZA GWIAZDĄ CESARZA” Morstina.
Anon. Jutro „To moje dziecko”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dzisiaj wystąpi ulubiona wileńska publiczność **Grzegorz Marmeladów**.
Balet francuski **Jeanees Tango-Createurs**. — Balet fantastyczny **„Colombina”** pod z. artystycznym p. ol. CZEKETTI. — Tańce plastyczne **Salambo**. — Kwartet wioślaków syberyjskich p. z. M. A. S. — M. Sobol. — Charakter. — tancerka Helena Petipa. — Zagorska, Nina Pusztina, Lidoczka, Arkadiewa, Belle Jasza, Zamorska, i w in. Od godz. 3 w nocy do zamknięcia restauracji **Cabaret-taboria** pod osobist. zarz. G. Marmeladowa. — Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy. Pocz. o godz. 11-jej wiecz.

KINEMATOGRAF D. 17, 18 i 19 grudnia.
BRONISŁAWA Tragedja na moście
dramat w 3 cz. M. M. Ryno de Tusca i Manilla.
Maks zbiera kolekcje, komedya.
Kultura jałówek w Waszyngtonie (natura).
Początek o godz. 9-cj.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 1060.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
Dzisiaj 18 grudnia. Wielki przedstaw. o uzmożnion. programie z 3 części. Występ brunończyk Rafael i nast. dziwków (2) i zwierząt p. Edga. W 2 części po raz 1-szy scenas. widow. Walka Byków w Hiszpanii. Akt 1-szy. Darmak na placu w Madrycie, akt 2. Przyjazd prezydenta na plac walki. Akt 3-ci. Walka z żywym hiszpańskim bykiem, udział biorą wszyscy artyści. ANONS: w Przygotowaniu „Wioska Kamora”. Szczegóły w afiszach i programach. Pocz. o g. 8 1/2 w.

KAKAO
GEORGES BORMAN

Wszystko na choinkę.
Najbogatszy wybór w detalicznych magazynach Tow. Akc.
„WIKTORJA”
1) Prospekt 5-to Jerski № 4, naprzeciwko Banku Państwa
2) ul. Wielka № 60 naprzeciwko sztabu okręgowego.
3) Kaukaska, przy fabryce.
4) ul. Kalwaryjska № 8.

Tylko **SKLEP J. MOCZULAKA** Wileńska № 36, telefonu 14-80 posiada wielki wybór kwiatów doniczkowych kwitnących i ciętych. Transporty otrzymuje co drugi dzień bezpośrednio z Nizy.
NAJGUSTOWNIEJSZE WYROBY KWIATOWE.
SALA MIEJSKA. W sobotę 4 stycznia 1914 r. odbędzie się tylko **JEDEN KONCERT** znakomitego pianisty **JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.**
Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 68887
Główny Zarząd Dóbr Hr. B. Tyszkiewicza 69403
poszukuje szyn używanych dla kolejki konnej budować się mającej na odległości 25 wiorst. Szczegółowe oferty proszę skierowywać: Kowno, Czerwony Dwór.

SAGRADA BARBER ROŚLINNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY a PRZYTEM WZMACNIAJĄCY ŻOŁĄDEK.

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi niezwłocznie do wynajęcia. 5-to Jerski prosp. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54713

Pracownia Fotograf. **JANA BUŁHAKA**
Wino — Portowa 6
ogłasza przedpłatę na tom 1-szy wydawnictwa „Świątynia Wileńska”
Cena prenumeracyjna albumu w okładce stylowej, zawierającego 30 oryginalnych planów fotograf. rb. 25. Z tego 10 rb. przy zamówieniu, reszta przy doręczeniu w terminie miesięcznym. 00000

W jaki sposób rozpoznać prawdziwe zaparcie stołca. Wiele osób skarży się na dolegające im rzekomo zaparcie, od którego w istocie są wolni; natomiast wiele jest osób takich, które wcale nie podejrzewają, że w samej rzeczy cierpią na zaparcie, a to dzięki temu, że codziennie miewają wypróżnienie. — W jaki więc sposób można rozpoznać prawdziwe zaparcie stołca? W tym celu podajemy choremu węgiel roślinny i notujemy, kiedy ukaże się wypróżnienie koloru czarnego, co przy normalnych warunkach następuje zwykle po upływie doby. Jeśli czarne zabarwienie występuje później, świadczy to o zatrzymaniu kału w kiszce, t. j. wskazuje na zaparcie. Z chwilą stwierdzenia tej dolegliwości należy niezwłocznie przystąpić do jej leczenia, dopóki nie nabierze charakteru złośliwego. Stosując codziennie i systematycznie Kaskarynę D-ra Lepinca (Cascarine Leprince) w ilości jednej pigułki, możemy w ciągu paru tygodni osiągnąć zupełnie wyleczenie od tej dolegliwości, która w szybkim czasie przyjmuje przewlekły charakter i staje się powodem wielu cierpień. 41263

Nikłe wyniki.

O „Komisji Tymczasowej”, związanej w Galicji w czasie oczekiwań wojennych z szerokim planami zbrojnego powstania przeciwko Rosji, od chwili wyjaśnienia widnokręgu międzynarodowego słycać bardzo mało. Od czasu do czasu tylko „Nowoje Wremia”, lub inny jakiś organ tego rodzaju przypomni dawne wiadomości o jej działalności militarno - przygotowawczej, lub o jej memorjałach dyplomatycznym na dowód, że polacy wciąż spiskują, co oczywiście trafia do przekonania tych, którzy przekonani być pragną, lub nastraszają tych, co wciąż do obaw szukają powodu.

Ostatnimi czasy prasa polska przypominała również te Komisje z powodu wykrycia przedabności Stapińskiego, który ze stronnictwem ludowym do Komisji przystąpił w okresie, kiedy cieszyła się ona cięchem poparciem rządu austriackiego i namiestnika Bobrzyńskiego. Przy tej okazji prasa zaznacza, że do dziś dnia bronią Stapińskiego, lub winy jego najdogodniej przedstawia się starać inni zwolennicy Komisji Tymczasowej, jak posłowie Daszyński, Lisiewicz i Śliwiński i przypominają plotki (a może i prawdy?) o tem, co każdy z nich osobicie od rządu uzyskał. Jedną z ostatnich tego rodzaju wiadomości poruszona została przez organ Stapińskiego „Kurjer Krajowy” i głosi, że p. Daszyński dostał od Bobrzyńskiego pieniądze na kupno domu i maszyny rotacyjnej dla redakcji „Naprzodu”. Obecnie lwowski korespondent „Gazety Warszawskiej” komunikuje

ciekawe dane, zaczerpnięte ze „Sprawozdania polskiego skarbu wojkowego za czas od 1 września 1912 do 31 sierpnia 1913”, wydanego w Lipsku i przeznaczanego do użytku publicznego, a więc, jak zaznacza korespondent, nadającego się do dyskusji publicznej. Sprawozdanie podpisał pp. Walery Stawek, Hipolit Śliwiński, Władysław Studnicki i Jan Brzoza. Okazuje się z niego, że przez ten czas do skarbu wojkowego wpłynęło 142,255 koron (około 56 tys. rb.), po pokryciu zaś wydatków pozostało 56,208 koron. Ze sprawozdania widać, że wpływy po rozwiązaniu się oczekiwań wojny znacznie spadły. Najciekawszym jest jednak wykaz wpływów według terytoriów.

Najwięcej pieniędzy, bo 95,981 kor. otrzymało z Ameryki. Świadczy to o przywiązaniu Polonii amerykańskiej do starego kraju wbrew urąganiu p. Wład. Studnickiego, o jej względnej zamożności i, jak podkreśla korespondent, o niecierpieniu w sobie w stosunkach pierwotnej ojczyzny. W Galicji zebrano 40,000 koron. Sprawozdanie wskazuje jednak, że organizacja poborów działała bardzo słabo. Organizacje utworzone w 220 punktach, pieniądze jednak otrzymały tylko z 93. „Chwilka dziejowa” — powiada sprawozdanie — zastała ogół społeczeństwa naszego myślowo nieprzygotowanym, do sytuacji niedorośliwym, skutkiem tego ogólna suma wpływów była niedostateczna.”

W najgorszym świetle przedstawia sprawozdanie dzielnice pruska. Z wysłańcami Komisji Tymczasowej nie chcieli wprost ani gadać, ani zapoznawać się bliżej z jej robotą. Sprawozdanie nie wykazuje żadnego wpływu z tej dzielnicy. Królestwo ofiarowało na skarb wojkowy w ciągu roku sumkę niezmiernie skromną, bo zaledwie 1507 koron 65 halercy (t. j. około 600 rubli). Już sama ta cyfra świadczy o nikłości wpływów Komisji na tym terenie, który miał być widownią akcji zbrojnej. Sprawozdanie w słowie wstępem bynajmniej tego zresztą nie ukrywa. Korespondent przytacza następujące z niego urwyki: „Pomimo kilkakrotnego wysłania przez rząd główny specjalnych delegatów, którzy objężdżali zabor rosyjski, oraz pomimo podejmowania się robot przez przedstawicieli stronnictw skonfederowanych, nie udało się dotąd utworzyć tam stałej organizacji, ani opartej na stronnictwach, ani specjalnie dla spraw skarbowych przeznaczonych. Dotąd robota nie posunęła się poza osobiste oddziaływanie na ludzi przez jednostki, mające bezpośredni kontakt z zarządem”. Nawet w sferach robotniczych „utworzenie organizacji nielegalnej nie mogło osiągnąć celu”.

„Sprawozdanie skarbu wojkowego” jest najlepszym dowodem, że ani przywódcy Komisji Tymczasowej, ani jej plany nie wzbudziły zaufania w społeczeństwie polskim. J. T.

Z zaboru pruskiego.

Poznań, 26 (13) grudnia.
Znamieniem chwili i życia naszego zaboru jest pewne, powszechnie przestrzegane dążenie do niepodnoszenia tych spraw i kwestji spornych, które by różnić mogły, a właściwie przeszkadzać wspólnej, całej ogół polski szeregować mającej pracy około umocnienia podwalin naszego bytu narodowego, w które coraz natarczywiej bije tak system państwowy, jak i dążenia germanizacyjne całego społeczeństwa niemieckiego.
A tym dwóm wrogom polskości, jednemu, działającemu za pomocą ustaw wyjątkowych i takich „praw” jak wywłaszczenie, oraz drugiemu, postępującemu się działaniem kultury niemieckiej na mniej świadome masy — przeciwstawić się może jedynie skutecznie wysiłek zorganizowany wszystkich sił

polских. Stąd ów nacisk z zewnątrz, stał dążeniem do celowej systematycznej obrony zrodziły ów ruch dośrodkowy nie zawsze dotąd harmonijnych sił polskich, jaki obecnie coraz dobitniej w życiu naszym się zaznacza. Złożyły się na to i doświadczenia ostatniej doby. Społeczeństwo nasze, nawet w kołach konserwatywnych, upatrujących w tem, co się przeciwem czyni, tylko nienawistny kurs polityczny, przejściowy, przejrzało, widząc przeciw sobie zdecydowany system niszczycielski, eksterminacyjny. W rezultacie poczęto odczuwać potrzebę gorliwszej obrony, jak dotąd, tych najwięcej zagrożonych posterunków narodowych, na których, zwłaszcza kultura niemiecka poczęła czynić wielkie wyłomy — przypominano sobie naderazie o kresach.

Powstała jako emanacja Centralnego Komitetu Wyborczego i Kół poselskich, a więc międzypartyjną Radę Narodową postanowiono głównie w tym kierunku uruchomić, boć żadna instytucja lepiej się do takiej akcji nadawać nie mogła i dziś z zadowoleniem może stwierdzić fakt, że Rada jako organizacja doająca inicjatywę i kierunek działalności obronnej na kresach poczyniła sobie bardzo ruchliwie i celowo.

Przedewszystkiem, mimo odosobnienia krakania różnych Esterusów i to w dodatku w braku pisma, któreby u nas tego rodzaju elaboraty pomieszczało, zmuszonych korzystać ze źle poinformowanych pism zakordonowanych („Słowo” warszawskie) — Rada Narodowa zdołała skupić wkoło siebie wszystkie żywioły narodowe. Od skrajnych demokratów do konserwatystów, od „Dziennika Poznańskiego”, „Kurjera Poznańskiego” do najmniejszego pisma ludowego, już dziś zasilana stałym podatkiem dochodowym dobrowolnym rozporządza znacznymi środkami, wobec czego mogła zapoczątkować szereg działań, które niebawem wykażą w całej pełni, jak użyteczną stać się może taka działalność skoordynowana międzypartyjną w naszych warunkach. Ale o tem, gdy będzie pora.

Tymczasem w obozie naszych „najserdeczniejszych” wywołała publikacja tajnych dokumentów, dotyczących stosunków hakatystów z ruskimi niesłychaną konsternację. Prasa hakatystyczna, nie mogąc zakwestjonować autentyczności dokumentów, które odfotografowano, milczała jak zakłeta. Aż oto poseł Rosner, imieniem Koła polskiego zainterpelował w delegacji austriackiej ministra spraw zewnętrznych w sprawie zdezaksonowanej działalności wicherzycielskiej Ostmarkenvereim w Galicji, w stosunkach polsko - ruskich. Dopiero teraz, gdy sprawa stała się niejako problemem międzynarodowej polityki, milczenie przerwało. Centralne biuro Ostmarkenvereim rozesłało komunikat do pism hakatystycznych, w którym, zarzucając prasie polskiej, że weszła w posiadanie aktów za pomocą podstępnej zafiancja, przekupstwa i t. d. minnowoli stwierdza, że dokumenty są autentyczne. A już najwiecej wprost brzmi ustęp, zapewniający pompatycznie, że jeśli bractwo hakatystyczne ustosowało robotnika polskiego zastąpić „mniejszym obaw” robotnikiem rusinem, to przecież nigdy, (broń Boże!) nie pragnęło nawet i nie mieszczą się w stosunki oboego państwa. Natomiast polacy galicyjscy przeciw usiłowani przez parlament austriacki i delegacje wywierać wpływ na politykę ościenianego państwa, by powstrzymać stosowanie niemieckich ustaw (wywłaszczenia). Również przyczyną wniesienia obecnej interpelacji dr. Rosnera ma być jedynie chęć zatuszowania własnych skandali w rodzaju Stapiński — Długosz.

Jak widzimy, Ostmarkenverein jest dalekomyślny i pragnąłby tanim kosztem wykpić się z całej sprawy i przy okazji jeszcze nam nauragać. Ale na niebezpieczeństwo dalszy ciąg dokumentów, które prasa nasza z „Kurjerem Poznańskim” na czele publikuje, przybędą nowe fakty, których do kwestji robotniczej żadną miarą już stosować nie będzie można, one również wykażą, że stosunki Ostmarkenvereim z bardzo wysoko postawionymi osobistościami są tak zażyłe, iż

zapewne w Wiedniu niewinności Ostmarkenvereim nie uwiaryż i poczną nieco bacznie spoglądać na tę oryginalną robotę, tak rzekomo daleką od ingerencji w obce sprawy.

Znamo wam tragedja małżeńska w Dakowach Mokrych przyniesie społeczeństwu dotkliwie straty moralne i polityczne. Hr. Mielżyński postował z okręgu, w którym w r. 1912 zdołano skupić 15857 głosów polskich przeciw 1084 socjalistycznym. Czy obecnie, wobec podniecenia i bądź co bądź obniżenia się autorytetu posła w oczach ludu, zdoła się skupić tę małą przewagę polską, jest bardzo wątpliwem. Stąd prasa nasza podnosi żądanie, by na przyszłość Centralny Komitet Wyborczy zatwierdzał tylko takie kandydatury, które unormowanymi stosunkami przywrotnymi dają większą gwarancję, że w rezultacie ich postępowania społeczeństwo nie poniesie szkody. Żądanie niewątpliwie usprawiedliwione, choć z drugiej strony trudne do zastosowania wobec tego, że charakteri przeważnie nie a priori, ale ex post wykazują swą wartość lub niskość. Bez wątpienia jednak ostrożność większa nie zawadzi. (mg)

Wiadomości polityczne.

Ze stosunków galicyjskich.

W chwili obecnej gabinet austriacki nie ma ani jednego ministra polaka: minister skarbu Zaleski umarł, minister zaś dla Galicji Długosz otrzymał dymisję. Nieobradzenie ich stanowisk jest ściśle związane z obecnym rozbiorem wewnętrznym Koła. Nasz korespondent wiedeński pisze z tego powodu: „Przed świętami, dr. Głabiński, przywódca demokratów narodowych zwrócił się do prezesa ministrów z wyraźnym zastrzeżeniem, by nie zaciągał żadnych zobowiązań wobec przywódców innych grup poselskich w Kole polskim, ponieważ stosunki teraz w reprezentacji Koła ułożyły się tak, że żadna grupa nie posiada prawa do reprezentowania całego Koła. Obsadzenie dwóch stanowisk ministerjalnych, należących się polakom, musi nastąpić na podstawie kompromisu. Ten kompromis musi zapaść dopiero podczas swiąt lub podczas dwóch posiedzeń parlamentu przed Nowym Rokiem. Owo zastrzeżenie dr. Głabiński uczynił dlatego, ponieważ krążyły pogłoski, że konserwatyści odstąpiły owe dwa miejsca demokratom polskim. W ten sposób ta grupa, która liczy daleko mniej posłów, aniżeli konserwatyści albo ludowcy, osiągnęłaby wyłączny wpływ w rządzie i na rząd. Byłoby to szkodliwym dla interesów narodowych polskich, ponieważ demokracja polska reprezentuje tylko pewien odłam społeczeństwa”.

Korespondent warszawskiego „Słowa” oblicza, że w danej chwili w Kole polskim znajdują się: 16 konserwatystów, 17 ludowców, 14 demokratów bezprzymiotnikowych, 9 demokratów narodowych, 3 centrowców i 1 dziki (dr. Lazarski).

Wbrew oczekiwaniom prasy wiedeńskiej, niechętniej dla min. Długosza cesarz uzdzielił mu na prośbę jego dymisji listem odręcznym, w którym wspomina, że się żegna z nim „w lasce” i dziękuje za służbę, „spełnioną w wiernym oddaniu”.

W uzupełnieniu zamieszczonej wczoraj korespondencji ze Lwowa zaznaczamy, że w Tarnowie ludowcy (przezwany Stapińskiego) wybrali w Tarnowie komitet organizacyjny, do którego weszli: Bojko (jako prezes), Witos (wiceprezes), prof. Dubiel (sekretarz), Smajger, dr. Wróbel, Jedynek, Pajek, Boehenek i Wlodek.

Z Wiednia.

(P.) Izba panów uchwałała reformę podatku dochodowego, gruntownie zmienioną uchwałę parlamentu, przeto projekt z powrotem odesłano tamże do powtórnego zaprzętrzenia.

(P.). W parlamencie większa część zebrań poświęcona jest obradom nad obstrukcją rusinów. Przewodniczący ukraińców oświadczył że wobec zwrotu projektu reformy podatku dochodowego do parlamentu, rusini przerywają swą obstrukcję.

Sejm bośniacki.

(P.). Z Serajewa telegrafują, że otwarcie sejmiku bośniackiego odbyło się bardzo burzliwie. W chwili wejścia na salę obrad naczelnik kraju Potiorek, opozycja serbska krzychała: „Przez z nim!“ Dwa mówców opozycji wystąpiło przeciwko stanowi wyjątkowemu, poczem opozycja demonstracyjnie opuściła salę sejmową. W całym mieście wzmożono posterunki policyjne.

Przeciwko gabinetowi Doumergue.

Pod kierunkiem Barthou i Brianda organizuje się we Francji akcja przeciwko obecnemu gabinetowi radykalnemu Doumergue - Caillaux. Hasłem nowej grupy ma być zjednoczenie wszystkich republikanów, celem zaś zdobycie większości przy nadchodzących wyborach. Ostrze działalności Brianda ma być skierowane przeciwko radykałom, grupa zaś jego będzie się nazywała Union sociale et démocratique i będzie chciała połączyć różne odłamy republikańskie, nie odbierając im autonomii. Kampania wyborcza ma się rozpocząć natychmiast szeregim zebrań, na których Barthou, Briand, Cheron i inni mają wygłaszać mowy programowe.

Na pierwszym zebraniu, w którym brało udział 105 posłów i senatorów, wybrano komitet organizacyjny, do którego weszli Briand, Barthou, Cheron, Baudin i inni. Byli ministrowie Millerand przysłali się również do nowej grupy.

Rosja i Turcja.

(P.). Z Konstantynopola telegrafują, że rosyjsko-tureckie rokowania w sprawie reform armeńskich ponownie posunęły się naprzód, możliwym jest, że po posiedzeniu Rady w d. 18 (31) bm. wszelkie nieporozumienia zostaną wyjaśnione.

Obrażona delegacja mongolska.

„Grażdanin“ donosi, że delegacja mongolska w Petersburgu przyjęta została bardzo chłodno. Członkowie delegacji złożyli wizytę wszystkim ministrom, lecz niektórzy z nich nawet nie pofatygowali się w odpowiedzi złożyć jej biletów wizytowych. Do naczelnika delegacji zgłosił się jakiś urzędnik, który zrobił ministrowi mongolskiemu surową wymowę, że osmielił się uskarżać gazecie „Now. Wremia“ na złe obchodzenie się z nimi i zagroził, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego spotka ich kara. Wogóle delegacja mongolska opuściła Petersburg pod najgorszym wrażeniem. Ks. Mieszczerski przewiduje, że obrażeni mongolowie z otwartymi rękami przyjdą do Berlina i Londynu i „z przyjaciół Rosji staną się jej wrogami“.

Z posiedzeń w Wil. Tow. rolniczym.

Pod przewodnictwem p. M. Jałowickiego, przy udziale 25 członków, odbyło się w dniu 16 (29) b. m. posiedzenie komitetu agronomicznego. Na zebraniu omawiano sprawę urządzenia kursów obsługi maszyn i narzędzi rolniczych. Uznano, że w kraju odczuwamy brak wykwalifikowanego robotnika w tej gałęzi, wskutek czego miejscowe gospodarstwa ponoszą ogromne straty. By zaradzić, choć częściowo zlemu, postanowiono: od 15 do 25 lutego następnego roku urządzić kursy: dla osób pragnących się zapoznać z obsługą maszyn rolniczych parowych i drugie dla osób, pragnących się zapoznać z obsługą przy maszynach z zastosowaniem siły pociągowej konnej. Kierownikami kursów będą fachowcy, którzy będą obznajmiali słuchaczy teoretycznie i praktycznie. Opłata za każdy kurs

(można się zapisywać oddzielnie) po 5 rubli od osoby. Delegowani przez Kółka rolnicze korzystają z nauki bezpłatnie.

Wnieiono projekt urządzenia kursów prawidłowego kucia koni. Zaopiniowano, że urządzenia kursów podobnych C. T. R. i kowieńskie Tow. nie zaniechały, gdyż korzyść takowych nie odpowiada wydatkom. Zdecydowano w zasadzie, że daleko lepsze jest urządzenie kursów i nagradzanie tych, którzy w kuciu konia wykażą najlepsze zdolności.

Omawiano dalej sprawę urządzenia w roku przyszłym pokazów maszyn i narzędzi rolniczych i polecono zarządowi komitetu opracować plan takiego pokazów.

Zwycię i długie debaty wywołał wniesiony przez p. J. Borowskiego projekt zbadania budżetów drobnych gospodarstw włościańskich i otwarcia przy Towarzystwie fundacji specjalnego funkcjonariusza dla tej sprawy. Wnioskodawca, popierając poruszoną kwestję, zaznaczył, że Towarzystwo, wprowadzając szereg niepszeń w drobnych gospodarstwach rolnych, zasilając je materialnie i drogą propagowania różnorodnych zjawisk postępu rolnictwa, nie jest dokładnie poinformowane o stanie tych gospodarstw, a wskutek tego praca nosi charakter dowodowy, a nie ciągły i świadomy rezultatów. Posiadając zobrazowanie w liczbowych zestawieniach, Towarzystwo mogłoby zalecać zastosowanie tego lub innego systemu gospodarczego.

Oponenti twierdzili, iż badanie budżetu włościańskiego, opartego na stałym deficycie, nie doprowadzi do celu. Budżet włościanina rolnika jest dobrze znany miejscowym rolnikom i tak nie skomplikowany, że nie wymaga aż specjalnego badania, z drugiej strony włościanin nie udzieli dokładnych cyfr swego budżetu, w obawie, że mogą one wpłynąć na zwiększenie podatków. Przeprowadzając te lub inne ulepszenia u włościan, jesteśmy przeciwiwiedzeni o ich celowości. Towarzystwo, wskutek niemożliwych warunków, pozostaje tylko rola badacza gospodarstw „sznurowych“, gdyż od wrót „fermowego“ gospodarstwa rozpoczyna się wyłączna działalność komisji urzędów rolnych, „sznurowe“ gospodarstwo zawsze jest nieintratne.

W odpowiedzi wnioskodawca zaznaczył, że posiadamy znajomość warunków gospodarstw rolnych intuicyjną, lecz nie opartą na ścisłych danych cyfrowych. Intuicja zaś nie zastąpi świadomości. „Sznurowe“ gospodarstwa w większości (1:9) już przeżyły okres trzypółkowy, i włościanie już sięją lubin, seradele, okopowe, koniczynę i t. p., „fermowe“ gospodarstwa to nowotwory, powstające przy silnym subsydjowaniu, i tworzą we wsł jedno gospodarstwo wzorowe — pokazowe, i 9-dziesiątych gospodarstw „węgetujących“.

W toku obrad zaznaczono, że przeprowadzenie takiego badania może być przyczyniło do świadomego przejścia na kolonie. Przeprowadzenie stałej lustracji gospodarstw, jak to wykazała praktyka krajów o wysokiej kulturze drobnych gospodarstw, powoduje podniesienie ich stanu. Wszelka obawa i opór znikłyby, jeżeli badanie i lustracje przeprowadzać będą siły miejscowe, a to twierdzenie poparto przykładami. Po długich debatach wybrano komisję w składzie p. Borowskiego, Kunczewicza i agronomów: Sieradzkiego, Stawieńskiego i Wielohorskiego i im poruczone dokładne opracowanie tej kwestji i przedstawienie następnemu zebraniu komitetu.

Referaty, przedstawione przez p. Cierpińskiego: „o przymusowej walce z ostem: Carduus“ i „o stalem odpowiedzialności za samowolne pasanie bydła i szkody“, wskutek nieobecności samego referenta przeniesiono na następną sekcję komitetu.

Omawiano wreszcie sprawę organizacji wystawy nasion (lutą 1914 roku) i wystawy torfu i na tem zebranie zamknięto.

W tymże dniu o godz. 8 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Towarzystwa,

pod przewodnictwem wiceprezesa p. Pawła Kończy. Omawiano sprawy administracyjne Towarzystwa, a także kwestję zbiorowej organizacji sprządkania robotnika sezonowego. Obrano komisję w składzie: pp. Laskowicza, Ludkiewicza i Wielohorskiego dla porozumienia się z kowieńskiem Towarzystwem rolniczym, w celu prowadzenia tej akcji wspólnie. Rezultaty owych obrad obrona komisja ma zakomunikować następnemu zebraniu rady.

J. J.

Informacje i pogłoski.

Zatrzymanie żołnierzy w szeregach armii.

„Rossija“ donosi, że Najwyższy rozkazano zatrzymać w szeregach żołnierzy do kwietnia 1914 r. Ministerjum wojny zamierza wogóle wprowadzić w trybie ustawodawczym projekt przedłużenia czynnej służby na trzy miesiące. Ponieważ w roku bieżącym Izby ustawodawczej nie zdołałyby projektu tego rozważyć i przyjąć, wydany przeto został rozkaz CesarSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w środę — Oczekiwanie N. M. P.; według nowego stylu — św. Sylwestra P. W., Melanji. Jutro — św. Darjusza i Nemejusza M. M.; według nowego stylu — Obrezanie Pańskie. Nowy Rok 1914.

— Temperatura. O godz. 1 w noc termometr Reaum. wskazywał — 6°.

— Kandydat na biskupa żmudzkiego. Ryskie pismo litewskie „Rygos Garsas“ otrzymało wiadomość z Petersburga, że biskupem żmudzkiem zostanie ks. kanonik Franciszek Karewicz, obecny profesor seminarjum duchownego i proboszcz kościoła katedralnego w Petersburgu. Ks. Karewicz urodził się w r. 1861 w parafii masiańskiej, w pow. teltzewskim, gubern. kowieńskiego i został wyświęcony na kapłana w r. 1886.

— Ruch budowlany. Wydział budowlany Zarządu Miejskiego w listopadzie wydał 16 pozwoleń na budowę domów murowanych i 7 na budowę drewnianych.

— Wilno na wystawie higienicznej. Komisja rzeczoznawców na wystawie higienicznej w Petersburgu przyznała eksponentom z Wilna następujące nagrody: Zarządowi Miejskiemu dwa medale — mały złoty i mały srebrny; za wiodący biura miejskiego sanitarno-statystycznego dr. Boguszewskiemu — mały medal złoty; dr. Orłowskiemu za leczenie pasteurowską — duży medal srebrny; Tow. urzędów miejska — duży medal srebrny; żydowskiemu Tow. fanich mieszka — duży medal srebrny; szkole felcerskiej — mały medal złoty; dr. Turczanowowi — mały medal złoty i inżynierowi Januszewskiemu — mały medal srebrny.

Oprócz tego otrzymali małe złote medale: dr. A. Wojnicz, kierownik miejskiej stacji analitycznej i inż. E. Szeniłowicz, naczelny kierownik robót kanalizacyjnych — wodociągowych.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś po raz drugi historyczna efektowna sztuka Morstina „Z gwiazdą cesarza“, która na premierze porwała wystawą oraz nastrojem epoki wojen napoleońskich publiczność. Prześliczne dekoracje, świetna gra wszystkich wykonawców, oraz czar jaki bije z podniosłej sztuki krakowskiego poety wywołały na premierze huczne i serdeczne oklaski. „Z gwiazdą cesarza“ stanowić będzie zapewne złoty gwóźdź sezonu.

Jutro po raz trzeci wyborna arcyzabawa farsa amerykańska „To moje dziecko“, która wywołuje na widowisk huragan śmiechu i bawi jak rzadko która sztuka. Jest to jedna z najlepszych fars śród obecnego lekkiego repertuaru.

W piątek po raz ostatni arcydzieło autora „Orlątką“ uroczą i miłą komedią „Romantyczni“. Wystawiona po cud-

ropejsku komedia ta jest godna za wszech miar widzenia.

W sobotę po raz pierwszy oryginalna sztuka Olechowskiego „Wieś“. Rzecz ta osnuta jest na ile dobrowolnego wywłaszczenia się z ziemi. Niezwykle efektowna treść, oraz znajomość stosunków wśród ziemiaństwa kresowego stawia tę sztukę w rzędzie niezwykle interesujących. Reżyseruje J. Orliński.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Lekarza Wileńskiego“ ukazał się zeszyt 11 i zawiera: XXV lecie Nowin Lekarskich. O t. zw. odczytnie Ehrlicha w ptonicy — dr. Klara Zaleska. O projekcie powszechnego nauczania w Wilnie z punktu widzenia higieny szkolnej — J. Bogusz. Trochę cyfr z sanitarii wileńskiej — B. Obchód jubileuszowy XXV lat istnienia „Nowin Lekarskich“ w Poznaniu (list z Poznania) — A. Kuczewski. Sprawozdania. Nowe książki. Ruch w Towarzystwach lekarskich. Konkurs „Medycyny i Kroniki“, Kronika.

— U techników. Dnia 18 (31) b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. Władysława Adolfa inżyniera na temat: „Urządzenie miast i ustawa budowlana“.

1) Wzrost ludności w miastach. Zadanie zarządów miejskich. Nauka o budownictwie miast, jej zasady i zadania. Prawodawstwo miejskie pod względem budowlano-politycznym, higienicznym i społecznym zagranicą i u nas. Porównania, wnioski.

2) Ulice i plany miast. Znaczenie ulic dla rozwoju miast. Zasady urządzania ulic i placów. Odpowiednie prawodawstwo państwowe i miejskie. Zagranicą i u nas. Porównania, wnioski. Sporządzenie planów. Odpowiednie przepisy zagranicą i u nas. Porównania. Wykonanie planu regulacyjnego. Prawo państwowe i miejskie.

S A D Y.

Z naszych stosunków wiejskich. Onegdaj Izba sądowa w drodze apelacyjnej rozpatrywała sprawę 12 włościan (w tem i kobiety) z pow. trockiego, oskarżonych o wrogię wystąpienie przeciw geometrze z komisji urzędowej rolnych, który na życzenie większości chłopów z ich wsi, chciał przystąpić do podziału pól, pastwisk i t. d. na oddzielne gospodarstwa folwarczne.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, skazujący włościan na różne terminy więzienia od 4 miesięcy do 1 miesiąca i 10 dni. Dwójce z oskarżonych zbiegło do Ameryki, a jeden został uwięziony.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— W „Wileńskim Wiestniku“, jak donosi „Kijewska Myśl“, „niawniomono brak 7 tys. rb. Redaktor przeciągnął urlop zagraniczny. Gdzie się teraz znajduje, niewiadomo“.

Informacja ta jest, jak nam wiadomo, o tyle błędna, że redaktor półroczowego wileńskiego, p. Tiejlow, powrócił już do Wilna.

— „Dobra marka“ p. Zamystowskiego. „Wiecez. Gaz.“ stwierdza, że obecnie milionerzy Rosulowowie z Baku, oskarżeni o zabicie milionera perskiego Wagabowa, wybrali p. Zamystowskiego na swego obrońcę. Podobno p. Zamystowski zdobył sobie „dobrą markę“ w roli obrońcy po procesie milionera Tagiewa, który był pociągany do odpowiedzialności za pastwienie się nad inż. Biebutowem.

R O Z N E.

— Inż. Ksawery Stabrowski z Poznania prosi kogokolwiek z rodziny s. p. Feliksa Stabrowskiego o wskazanie adresu. Adres może być przesłany do redakcji „Kurjera Lit.“.

— „Pracowite płatki“ kończą swoje istnienie 20 b. m. (2 stycznia). Komitet prosi osoby, mające u siebie jeszcze nie oddane sukienki, o łaskawe wykończenie takowych i o odesłanie ich nie później, niż w piątek przyszły do sekretarki Świątecznej prospekt Nr. 1 m. 11. Jeśliby kto jeszcze chciał złożyć ofiarę na barchany z wdzięcznością będzie ona przyjęta; bo choć mało czasu i szyci już nie można, ale materiały w sztukach oddane będą do ochrony, które szwalnie posiadają. Niemniej brak jeszcze 500 ubranek. Po zamknięciu ra-

chunków będą ogłoszone ostatni spis ofiarodawców i sprawozdanie.

— Lekceważenie języka polskiego. Jeden z naszych czytelników nadał nam drukowany program widowiska „Stolicznego cyrku L. Truzzi“ego“, który niedawno zjechał do Wilna. Program jest drukowany w językach: rosyjskim i jakimś innym „słowiańskim“. Oto parę „numerów“ z tego programu: „Wyjazd karikaturlsta na koniu wykona Fabry“, „Wychod znanego ekwilibrysta wyk. Miller“, „Pade-bagiet na koniu marmazell Marja“, „Występ Mis Elii i Dżon Eger podwodni mieszkańcy“, „Bystrą jazdę wykona M-lle Niura“ i t. d. Nieprawdaż, jaki to ciekawy język?

— Asekuracja robotników. Zarząd Północno - Zachodniego Towarzystwa asekuracji robotników od nieszczęśliwych wypadków ukonstytuował się jak następuje:

Prezes zarządu p. A. Gordon. Członkowie: P. Zawadzki, A. Pimonow, I. Szabad, A. Braunc, I. Aronson, I. Nowik, E. Gryliczes, P. Medem, G. Kaplan i I. Lewitan.

Stanowisko dyrektora powierzono p. Enstachemu Władysławowi Dawidowskiemu, który do ostatniej chwili pełnił takie obowiązki w prywatnym towarzystwie białostockim. Sekretarjat zarządu objął p. I. Zaks.

Na przeszedłą nadzorczą powołano p. P. Tielmanską. Członkami rady są pp. M. Wiewłowski, T. Bunimowicz, G. Żuk, A. Moes, D. Ilijn, G. Heller, I. Flakker, G. Komichan, M. Niewiażskij, L. Orzyński, A. Lewinson, I. Kasel i G. Zarcki.

Towarzystwo rozpoczyna działalność od 1 (14) stycznia 1914 r.

— Choroby zakaźne. Wedle spstrzeżeń miejskiego biura sanitarno-statystycznego, w ubiegłym tygodniu do d. 16 (29) grudnia w mieście było wypadków szkarlatyny 10, dyfterji 13, tyfusu brzuszego 10 i innych chorób zakaźnych po 2 i po 1 wypadku.

W Y P A D K I.

— Pod kołami pociągu. Mieszczanin Cyprjan Szyszko, w poniedziałek ubiegły został pod przystankiem Porubanek zmiażdżony literalnie na miaręgi parowozem kolejowym.

— Samobójstwo. W noc na wtorek w willi Kalinkinowej na Zwierzynicy powiesił się na strychu domu uczeń VI kl. szkoły realnej, Aleksander Małkowski, lat 18, syn doktora. Desperat został kartkę, w której wyjaśnia, że niepowodzenia szkolne skłoniły go do rozachłwonego kroku.

— Krawczy porachunek. Do piwiarni przy ul. Suzdańskiej, utrzymywanej przez Swirskich przyszło w poniedziałek czterech bednarzy dla obrachunku. Nie obszedło się bez sutych libacji, po których zakończeniu powstała kłótnia, kto i ile ma płacić. Jeden z obecnych butelką czy też stołkiem wymierzył tak silne uderzenie Wasilewskiemu, że z rozbitej czaszki wypadł mózg. Piący się rozbiegł, zaś Swirski, z obawy odpowiedzialności, wywołał trupa na ogród przy pomocy syna i tam rzucił. W kilka godzin później policja znalazła zwłoki Wasilewskiego i ujęła wszystkich uczestników bachanali.

— Skutki huraganu. Okazało się, że sobotni wichur-huragan przyczynił sporo szkód w mieście i w gubernji, obalając płoty, wyrwijając i łamiąc drzewa, zrywając szyby, wybijając szyby i t. d. Sztydło najczęściej zostało zerwanym na ul. Wielkiej i Niemieckiej, zaś na Zwierzynicy, oprócz zerwanego kalu dachów, obalili i kilkadziesiąt dużych drzew. Około obozu 150 drzew zostało obalonych.

Na kolejach żelaznych pociągi kurierskie spóźniały się od 15 m. do 1 g., zaś zwykłe o 2 lub 3 godziny. Według opowiadania pasażerów, pomiędzy Dymburgiem i Pskowem śniegi miejscami spadły na wysokość arszyna i przez nie musieli brnąć pasażerowie na stacjach.

— Kradzież czy zguba? Baniący w hotelu „Bristol“, wł. dóbr Lipówka, w pow. dzisieńskim, p. Mikołaj Hlasko, zameldował policji, że d. 15 (28) b. m., będąc w teatrze polskim, zgubił pugilarn lub padł ofiarą kradzieży, przy-

czem zabrano mu 2 weksle po 500 rb. i pełnomocnictwo wydane przez braci Bernarda i Antoniego.

— Ze siosłkowskich szewców. Dn. 16 (29) b. m. szewce, Aleksander Sosnowski, cheć ukarać ewer czeladnika, zaczął go okładać pościelami. Wówczas ten porwał za nóż szewca i zadął swemu przyjacielowi ranę w pierś i w rękę, szczęściem nie zbyt głęboką. Kannego opatrzone na stacji Pogotowia.

— Żywa pochodnia. Pięcioletni syn wroźnego w zarządzie kolei Polesskich, Czesław Bulhak, w poniedziałek bawił się przy piecu, w którym rozpalono ogień. Wtem iskra z pieca padła na ubranie chłopca i ten niebawem stanął w płomieniach. Na rozpaczliwy krzyk górejacego nadbiegł jeden z domowników, Karol Tomaszewski, który, ratując dziecko, doznał silnych oparzeń o bu ręk. Chłopaka w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Jakóba. Tomaszewskiemu zaś udzielono pomocy na stacji Pogotowia. Trzeba zaznaczyć, że analogiczny wypadek miał miejsce przed paru dniami.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 10 wypadkach, z tego 2 wypadki na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel d'Italia): ob. Michał Romer, ob. Mikołaj Kantorow, ob. Djoniz Spaski, ob. Jan Adolf, ob. Helena Janowska.

(Hotel Bristol): ob. Piotr Skarga, ob. Jerzy Piątkowski, ob. Aleksander Siestrzeńcewicz.

(Hotel Niszowski): ob. Paweł Matulanis, ob. Stanisław Kariski, ob. Przemysław Michałowski, ob. Ludwik Olewiński, ob. Łazarz Gurwicz, ob. Aleksander Janowski, ob. Bolesław Mancewicz, ob. Wiktor Danilewicz.

PROWINCJA.

M I N S K.

0 (z) Wiadomości kościelne. Przybył do Mińska i objął stanowisko wikariusza kościoła katedralnego ks. Aleksander Jodowalkis, dotychczasowy kapelan kościoła w Penzie. Spełniał on tam również obowiązki prefekta szkół dla nielicznych zresztą polaków, uczących się w tamtejszych szkołach. Ks. Jodowalkis, po swym wyświęceniu (w r. 1906), pierwszą posadę objął w Moskwie, jako wikariusz przy kościele św. Piotra i Pawła.

0 (z) Bazar tegoroczny, po obliczeniu kas pawilonowych ze wszystkich 5 dni dał ogółem rb. 9,780, co w porównaniu z rezultatami roku zeszłego wynosi o rb. 420 więcej. Zazwyczaj jeszcze w ciągu dni kilku napływają ofiary od rozmaitych osób, które, bądź to nie mogły oświadczyć na Bazarze, bądź składają na ręce swych znajomych datki, czasami nawet znaczne. W r. przeszłym, np. datki te wyniosły ogółem rb. 640. Co do zysku czystego, to należy przewidzieć, że będzie on także większym od ostatniego, który wyniósł około rb. 4,000; w roku bieżącym bowiem za towary zapłacono mniej, a dekoracja sali prawdopodobnie musiała kosztować minimalnie.

Ostatni dzień, niedziela, należał do dość ożywionych. Znacznym popitem cieszyły się loterie, szampan (aż w trzech lożach sprzedawany) i, pod sam koniec Bazaru... lalki! Te ostatnie, wykupiono prawie doszczętnie, jak wogóle wszystkie prawie zabawki; dodac należy, że dzień ten, nosił cechę prawdziwie handlową, gdzie naddatki prawie nie istnieją, gdzie najzamożniejsi ludzie, skrupulatnie biorą reszty, targują się, wybierają, dobierają, zmieniają — jak w prawdziwym sklepie. Hartowny niemal zakup lalek, przez jedną z osób, znanych na naszym gruncie z szerokiej ofiarności na wszelkich bazarach etc., wyszedł nieco poza ramy tego kupieckiego charakteru sprzedaży zabawek i stanowił miłą, estetyczną sensację wczoraj niedzielną!

Ponieważ w ciągu 5 dni wiele pań i panien poświęciło się sprzedaży bazarowej, a niektóre z nich sprzedawały bardzo krótko, przeto niech wybaczą, jeśli kogokolwiek pominiemy w spisie następującym:

Kwiaty żywe sprzedawały: panny Helena i Zofia Świeckie, Jadwiga i Maria Falkowskie, Maria Mikulska,

— Któż to!.. kto!.. powiedz — prosiła Kocia.

— Mój narzeczony... lekarz... — odparła spokojnie Zośka.

— Boże! — krzyknęła pani Ernestyna — co za niestosowne żarty!.. w takiej chwili!.. Nie poznaję cię, Zośko.

— Nie żarty, mam, lecz głębia prawda — rzuciła śliczna panienska, ku pierśi matki się chyłac — kochan Edmunda Dalwicza i po słowie z nim jestem... pobłogosław mię, mam!

Pani Ernestyna cofnęła się o krok i stanęła jak wryta.

— Oszalałaś, widzę! — wybuchnęła po chwili — ależ to być nie może!.. bez wiedzy i woli rodziców... — Ale za wiedzą babki, która mię wychowała — przerwała Zośka — i... już za zgodą ojca... — Pani Ernestyna, cała w płomieniach, zwróciła się do męża:

— Co ona mówi!.. słyszałaś? — krzyknęła.

— Ernii! — odezwał się cicho pan Karol — pobłogosław córkę... Ja już to zrobiłem... — Pani Ernestyna była oszaloną.

— Już mi Celia — rzekła — coś o tym lekarzu prawda... brałam to za żarty... za plotki ludzkie... Zośka takie jeszcze dziecko!.. my tego człowieka nie znamy.

— Matka moja go zna — odrzekł pan Karol — to wystarczy... pisała do mnie...

ZOFJA KOWALEWSKA.

BANKRUT.

Pani Ernestyna tak była zajęta tem wszystkim, iż nie miała czasu zwracać uwagi na męża. Wyprzedzą, dzięki specjalnej ku temu zrzeczności pana Eustachego, szła niespodziewanie szybko i korzystnie. Pan Eustachy miał wielu od siebie zależnych żydków z sąsiedniego miasteczka, którym pieniądze pożyczal i którzy na jego skinięcie z pod ziemi wydobywali nabywców i nie szędzili ani języka, ani różnych przebiegłości handlowych, by im wsuwać wszelkie inwentarzowe graty.

Gdy wieść o wszystkim doszła do Horek, p. Celia rzekła do męża: — Niechybnie pan Eustachy ma tam jakieś osobiste korzyści, inaczej nigdy nie siedziałby w Tareźwoc tak długo.

Pan Stanisław podzielał zupełnie zdanie żony, a niepokój jego o Karola rósł ciągle. Jechał do niego nie chciał i nie mógł. Wzdrygał się na samą myśl urznięcia ruiny, tego... wczoraj jeszcze zajmowanego posterunku. Ale w sercu czuł wielką litość dla słabego człowieka, z którym lat tyle w serdecznej pozostawał przyjaźni.

Pani Celia drżała o pana Karola, mówiąc, iż to wszystko smutną się chyba jakąś katastrofą zakończy. Troskę i trwogę państwa Wronowskich powiększały wciąż dochodzące ich pogłoski, relacje sług i włościan.

W Tareźwoc tymczasem pani Ernestyna, przy pomocy pana Eustachego, likwidowała interesy i splecała należności, wytargowując wszędzie mniejsze lub większe ustępstwa. Pan Karol, wezwany do ostatecznych obrachunków, okazał się zbyt słabym i niepraktycznym w interesach. Pragnął naddawać wszystkim, wypłacać procenty służbie, która po lat parę nie odbierała pensji — chciał wszystkich, którzy dłużej pracowali, hojnie wynagradzać i pewnie jeszcze pamiętki włościanom czynił. Należało go więc znów trochę od interesów tych usunąć. Udało się to z łatwością, bo pan Karol czuł się tak znudzonym i wyczerpanym, iż z trudnością orjentował się w cyfrach. Musiał udać się na spoczynek. Pani Ernestyna wraz z panem Eustachym, flirtując wesoło, ukończyli we dwoje wszystkie sprawy, z wspaniałym zadowoleniem.

Już pustką świecił dwór w Tareźwoc, wyglądający jak po przejściu tatarów, już i pan Eustachy, dokonawszy wielkiego dzieła, odjechał, gdy niespodziewanie, najętą farmanką z dworca kolejowego, wpadła Zośka, sama...

Matka, wybiegając na spotkanie

córki, chciała już ją strofować za tę emancypację, tak niewłaściwą dla panienci dobrego domu i wychowania... Ale na widok Zośki słowa jej zamary na ustach, tak straszna bładość pokrywała twarz dziewczęcia i tak dziwny wyraz był z jej wielkich, rozszerzonych źrenic.

— Gdzie ojciec! — krzyknęła Zośka, głosem pełnym rozpaczy i bólesci — gdzie!

— Na ementaryzku pewnie — wymówiły bezwiednie usta pani Ernestyny, przerażonej wyglądem córki i niezwykłym zachowaniem.

Zośka jęknęła i nie witając matki, jednym skokiem rzuciła się do ogrodu.

Pani Ernestyna stała skamieniała.

Mała Kocia zaczęła głośno płakać. To zbudziło pani Ernestynę. Zaczęła wracać do przytomności. Po raz pierwszy w życiu znalazła się w takiej sytuacji. Córka okazała jej pewne lekceważenie, Poleciała do ojca bez słowa powitania dla matki. Babka ją zepsuła... zdemoralizowała... Wie już widocznie o sprzedaży Tareźwoki... i ją o to oskarża... Jak zobaczy ojca...

Coś, jak niewyraźny wyrzut sumienia targnęło jej sercem. Chodziła niespokojnie, zaglądając w okno. Krótki dzień jesienny gasł, chyłac się ku wieczorowi. Karol i Zośka nie wracali. Pani Ernestyna zaczynała coraz więcej się irytować. Nieznany dotąd niepokój wkradał się do jej

duchy. Coż to? uleka się córki? młode, rozegzaltowanej dziewczyny!.. Ona!.. która tyle dla dzieci zrobiła!.. Nie miała przecie czasu śród tylu zajęć i interesów pielęgnować Karola i inaczycę tego... warjata. Gniew jej rósł, ale razem i niepokój wzrastał.

Głęboki zmrok zapadł, a ieh nie było... Pani Ernestyna poczęła ogarniać twroga. Podniósł się w niej znów jakiś wyrzut... budziły wątpliwości... Zaniedbała zupełnie w ostatnich czasach męża... sprzedała majątek wbrew jego woli... i ta Zośka... taka jakaś inna niż zawsze...

Już chciała posłać ludzi z latarniami, gdy drzwi przedpokojne uchylily się cicho i wsunął się pan Karol, wsparty na ramieniu córki.

— Gdzieżście siedzieli tak długo? — krzyknęła pani Ernestyna — umieram z niepokoju... noel... wilgoć!.. choroba gotowa.

Ale oni milczeli... Zośka, ułożywszy na otomiane ojca, okryła go starannym płedem, potem rozkazała służącej, głosem tak stanowczym, iż pani

przez rośliny. Przez działanie ukrętych w ziemi ciał radioaktywnych objaśnia profesor Stoklasa...

nomek była Karolina Herschel, siostra znanego astronoma, Wilhelma Herschela...

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Ziemię w Prt. Utwór pański napisany jest poprawnie, ale nie przedstawia interesu dla szerszych kół publiczności.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”. Na sechrisko nauczycielek. Ku uczczeniu s. p. Ludwika Sarjusz-Bielskiej...

Dla Katarzyny Rodziewicz. Maria Ronka 3 rb. Na T-wa opiekę nad dziećmi. Lolo i Gienio Poczebntowie 1 rb., zamiast choinki.

CENY ZBOŻA.

Table with columns for grain types (Zyto, Owies, Jęczmień) and prices in various currencies (rubles, kopecks).

Table listing prices for various goods like Siano, Siarno, and other agricultural products.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 17 XII 1913 r.

Table showing stock market data, including prices for various securities and exchange rates.

akiego 84 1/2, Kijowskiego 82 1/2, Moskiewskiego 82, Połtawskiego 82, Tulijskiego 82, Charkowskiego 82 1/2.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego, Wileńskiego, Moskiewskiego, Połtawskiego, Tulijskiego, Charkowskiego.

Ruch byłby na nowem targowisku miej. 17 (30) grudnia.

Posostawiało: stepowego 55 szł, miejscowego 11 szł. Dostarczono koleją: stepowego 24 szł, miejscowego 5 szł.

Advertisement for 'TŁUSTY PUDER' (Cosmetics) by F. MÜLHENS, featuring an illustration of a woman's face and product packaging.

Advertisement for 'F. POPŁAWSKI I SKA' (Magazine) featuring 'MAGAZYN UBRANI MĘSKICH' and 'Ważne dla przyjezdnych!'.

Advertisement for 'ODŚWIEŻAJĄCY OWOC PRZECIW ZATWARDZENIU' (Medicine) by T. Jankowskiej.

Advertisement for '! NA GWIAZDKĘ!' (Books) by T. Jankowskiej, featuring 'MAGAZYN Spadkobierców Z. Grygorjewa'.

Advertisement for 'MAGAZYN Spadkobierców Z. Grygorjewa' (Magazine) with details on subscriptions and content.

Advertisement for 'KSIEGARNIA J. ZAPASNIK' (Bookstore) listing various books and prices.

Advertisement for 'Przegląd Wileński' (Magazine) featuring 'CZASOPISMO NIEZALEŻNE, polityczno-społeczno-literackie'.

Advertisement for 'ODDZIAŁ UBIORÓW UNIFORMOWYCH' (Uniforms) by L. Zalkinda.

Advertisement for 'ROZKŁAD POCIĄGÓW' (Train Schedule) for the route from Wilno to Petersburg.

Advertisement for 'SPECJALNOŚĆ' (Specialty) by M. Matyszkiewicz, focusing on hemoroid treatment.

Advertisement for 'Po powrocie z zagranicy' (Travel) by L. Pawłowski i B. Hellwig.

Advertisement for 'WYNAJEM - SPRZEDAŻ' (Real Estate) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'TYSIĄCE' (Books) by Antoni Szadkowski, featuring 'BOL GŁOWY, MIGRENE'.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DROBNE' (Small Ads) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'Kupno i sprzedaż' (Real Estate) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'Doświadczone' (Education) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'Doświadczone' (Education) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'Młodość' (Education) by Antoni Szadkowski.

Advertisement for 'Różne' (Miscellaneous) by Antoni Szadkowski.

Large advertisement for 'TYGODNIK ILLUSTROWANY' (Illustrated Magazine) featuring 'HENRYKA SIENKIEWICZA LEGIONY'.



Wielki poeta w nowo dokończonym dziele swego życia...

Przebieg choroby, w której przystąpił do leczenia, owiane wonią pachnidła paryskich i wesołego dworactwa...